

WALDEMAR KULIGOWSKI  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Poznań

## ETNICZNOŚĆ W INTERNETOWEJ EKUMENIE. CZY MOŻLIWA JEST SOLIDARNOŚĆ CYFROWA?

Jeśli globalna transformacja o niespotykanej dotąd skali – w gospodarce, polityce, technologii i kulturze – jest faktem, to stało się tak przede wszystkim za sprawą możliwości oferowanych przez nowe media elektroniczne. Jeśli rzeczywiście „Ziemia jest jednym miejscem”, a większość ludzkości żyje obecnie na „globalnej infostradzie”, to zawdzięczmy ten stan rzeczy istnieniu nowej internetowej ekumeny. Nie bez powodu refrenem powtarzającym w humanistyce i naukach społecznych stała się „nowa era”. Francis Fukuyama (2000) intronizował społeczeństwo informacyjne, Manuel Castells (1999) zadekretował, że żyjemy dzisiaj w „społeczeństwie sieci”, sami zaś jego beneficjenci, czyli internauci, twierdzą, że zasadne jest mówienie o nowym początku i nowych czasach; przy czym skrót B.C. nie oznacza, jak wcześniej, *before Christ*, ale *before computers*.

Wpływ mediów (takich, jak radio i telewizja) na społeczeństwa w różnych regionach świata był przedmiotem badań antropologicznych co najmniej od połowy XX wieku. Dzięki nim wiemy, że media te należy postrzegać jako źródło specyficznych praktyk kulturowych. Od początku lat 90. XX wieku antropologowie są z kolei świadkami rozprzestrzeniania się Internetu i technologii wirtualnych. Zjawiska te stawiają przed antropologią (i innymi naukami) pytania związane z ich właściwościami: przekraczaniem granic, niebezpośrednimi kontaktami, „odcieleśnioną” obecnością. Niezwykle istotne jest przy tym to, że Internet ustanowił nową przestrzeń do kreowania (i reprodukcji) różnych form tożsamości, wśród których poczesne miejsce zajmują tożsamości etniczne.

Przystępując do analizowania jakiegokolwiek wymiaru Internetu, warto pamiętać, że wciąż nie jest to medium o charakterze powszechnym, chociaż tempo jego rozprzestrzeniania się ma charakter bezprecedensowy i z całą pewnością transgraniczny. Choć przyjmuje się, że pierwszym rokiem masowego dostępu do Internetu był rok 1995, kiedy liczba jego użytkowników sięgnęła 16 milionów, to często zapomina się o innych danych. Oto jeszcze w 1996 roku większość,

bo aż 66%, użytkowników sieci internetowej mieszkała w Stanach Zjednoczonych. Z tego powodu w roku 2001 jeden z japońskich operatorów sieci internetowej mógł autorytatywnie stwierdzić, że „w sieci wszyscy są Amerykanami” (Mowbray 2003). Dominacja stron, domen i forów dyskusyjnych w języku angielskim była bezsporna, co skłaniało część komentatorów do lamentów nad niemożliwością autentycznej ekspresji w sieci osób i grup nieanglojęzycznych. Dzisiaj ta dominacja, zarówno w wymiarze użytkowników, jak i infrastruktury technologicznej, należy do przeszłości. Dane z 2002 roku mówiły, że osoby, których językiem macierzystym jest angielski, należą w sieci do mniejszości i trend ten utrzymywał się w kolejnych latach. W 2008 roku już tylko co piąty internauta mieszkał w USA, a nowych osób korzystających z sieci najszybciej przybywało w Afryce i na Środkowym Wschodzie. W sumie – jak podawał raport firmy badawczej comScore z 2008 roku (*Internet bardziej...* 2008: 17) – na świecie żyły wówczas 824 miliony internautów: najwięcej, prawie 309 milionów, w regionie Azji i Pacyfiku; 233 miliony w Europie; prawie 184 miliony w Ameryce Północnej; 59 milionów w Ameryce Południowej; niemal 40 milionów w Afryce i na Środkowym Wschodzie. Wśród internetowych wyszukiwarek, które są koniecznym narzędziem nawigacji sieciowej, prym nadal wiodą Google oraz Yahoo!, lecz na trzecie miejsce przebojem wdarła się chińska wyszukiwarka o nazwie Baidu (warto dodać, że właśnie rynek chiński, koreański oraz rosyjski są obszarami, gdzie mający globalne ambicje Google nie zdobył dominacji). Nowi użytkownicy tworzą strony internetowe w swoich rodzimych językach, zamieszczając na nich treści związane z ich własną perspektywą kulturową i własnymi potrzebami. Jedną z naczelnych okazuje się manifestowanie/tworzenie/odbudowywanie różnych typów tożsamości etnicznych, zwłaszcza tych, które z rozmaitych powodów nie mogą się swobodnie rozwijać *off-line*.

W znanej, a jednocześnie użytecznej koncepcji, Thomas Holland Eriksen (1993: 13-14) wyróżnił cztery główne typy współczesnych grup etnicznych. Są to kolejno: 1. miejskie mniejszości etniczne. Do tej kategorii należą na przykład pozaeuropejscy imigranci żyjący w europejskich miastach, hiszpańskojęzyczni imigranci w metropoliach Stanów Zjednoczonych, a także grupy z interioru osiedlające się w miastach Afryki; 2. ludy tubylcze. To określenie jest rodzajem „terminologicznego parasola” dla rdzennych mieszkańców regionów, które w wyniku procesów historycznych utraciły polityczną samodzielność i obecnie są jedynie częściowo zintegrowane z dominującym narodem tworzącym państwo. Co ważne, to fakt, że chociaż Baskowie i Walijczycy są rdzenną ludnością dzisiejszej Hiszpanii i Wielkiej Brytanii – i z technicznego punktu widzenia należą do ludów tubylczych tak samo, jak skandynawscy Saami albo amazońscy Jivaro – to jednak nie są zaliczani do tej kategorii z powodów czysto politycznych (choć stan ten ulega zmianie); 3. protonarody (czy inaczej, jak podaje Eriksen, ruchy etnonacjonalistyczne). To zwykle bohaterowie mediów i serwisów informacyjnych: Kurdowie, Sikhowie, Palestyńczycy, Tamilowie ze Sri Lanki, wspomniani

Baskowie i inne grupy aktywnie pretendujące do miana „prawdziwego” narodu. Często są to grupy zwarte terytorialnie, zakorzenione i liczniejsze od wspólnot należących do dwóch pierwszych kategorii, nazywane niekiedy „narodami bez państwa”; 4. grupy etniczne w społeczeństwach pluralistycznych. Pod pojęciem „społeczeństwo pluralistyczne” Eriksen rozumie państwo powstałe na bazie kolonializmu, którego dziedzictwo obejmuje zróżnicowaną pod względem kulturowym, językowym, religijnym oraz etnicznym populację. Jako typowe przykłady podaje społeczeństwa Kenii, Indonezji i Jamajki.

Eriksen wyraźnie zaznacza, że powyższa typologia nie jest wyczerpująca<sup>1</sup>, że stara się objąć szerokie spektrum „relacji etnicznych” we współczesnym świecie jedynie dla użytku analitycznego, który może stać w sprzeczności z koncepcjami wyrażanymi przez samych członków takich grup. Mimo tych uzasadnionych zastrzeżeń, propozycja norweskiego antropologa stanowi dogodny punkt do analizy „relacji etnicznych”, jakie mają miejsce w sieci internetowej. Skoro na razie nie istnieje żadna oddzielna ontologia domen cyfrowych i nikt jeszcze nie doniósł o pojawieniu się cyber-człowieka, można przyjąć, że środowisko stron *www* w jakiś sposób reprodukuje porządek kulturowy ze środowiska *off-line*. Rzeczywistość wirtualna wyrasta wszak z rzeczywistości analogowej, jej „zakończenia” tkwią w społeczeństwach i kulturach badanych od dwustu prawie lat przez antropologię. Wydaje się zatem, że w Internecie winniśmy mieć do czynienia nie tylko ze wspólnotami fanowskimi, skupionymi wokół konkretnych gier, z randkownicami, filmowcami-podglądaczami oraz politycznymi blogerami, ale także z grupami, których wyróżnikiem i siecią etykiety jest etniczność. Czy można w związku z tym mówić o nowym kontekście etniczności, jakim jest świat *on-line*? Czy do wokabularza antropologicznego dodać należy kolejny termin, czyli etniczność cyfrową?

Poszukując odpowiedzi na te pytania, chciałbym przyjrzeć się obecności wybranych grup etnicznych w Internecie. By zachować w tej kwestii pewien analityczny porządek, postanowiłem wykorzystać Eriksenowską typologię i dla każdego z wymienionych przezeń typów odnaleźć na stronach *www* ilustrującą go grupę etniczną. W rezultacie: 1. wybrana przeze mnie miejska grupa etniczna to Asyryjczycy; 2. ludy tubylcze reprezentować będą Mapucze z Chile; 3. protonarody zanalizuję na przykładzie Tamilów; 4. grupą etniczną w społeczeństwach pluralistycznych będą tutaj Garifuna z Belize. Pytanie o cyfrowe wersje tożsamości etnicznych będzie jednocześnie pytaniem o naturę grup i relacji *on-line*, o zależności między kulturą realną a wirtualną, a także o tytułową „solidarność cyfrową” i jej ograniczenia.

---

<sup>1</sup> Kilka lat po przywołanej publikacji Eriksena, jego model został zmodyfikowany przez Steve'a Fentona (1999), który wśród grup etnicznych wyróżnił m.in.: 1. grupy pluralistyczne; 2. ludność poniewolniczą; 3. ludność rdzenną oraz 4. etnonarody.

## Miejska grupa etniczna: Asyryjczycy

„Jesteśmy najstarszym narodem na świecie, a naszą jedyną ojczyzną jest Internet”, można było jeszcze kilka lat temu przeczytać na stronie *niniveh.com*. Odważna i bardzo znamienita to deklaracja: oto naród, który uważa się za najstarszy na świecie (i nie wzbudziłoby podejrzeń to, że zaginał w pomroce dziejów), przypomina o swoim istnieniu, a hasło „My żyjemy!” wysyła w świat za pośrednictwem Internetu. Trudno zaiste o lepszy przykład związków między siecią *www* a etnicznością. Niestety, zacytowanej frazy nie można już odnaleźć, być może z tego powodu, że strona *niniveh.com* to obecnie zbiór linków do stron poświęconych turystyce i spędzaniu wolnego czasu (można na przykład poszukiwać za jej pomocą kontaktu z singlami w Iraku). Nie mam na to żadnych dowodów, ale taka transformacja może jednak świadczyć o ogromnej popularności wspomnianego adresu. Jeśli tak, znaczy to, że w świadomości internautów Asyryjczycy zaistnieli nader skutecznie<sup>2</sup>.

Pierwotnie Asyryjczycy zamieszkiwali regiony, które dzisiaj określa się jako północny Irak, północny Iran, południowo-wschodnią Turcję oraz południową Syrię. Stolicą ich państwa było słynne miasto Niniwa. Dane statystyczne mówią, że współcześnie liczą około 3,3 miliona. Większość z nich mieszka na terenach dawnej Mezopotamii, ale duża część stanowi rozrzuconą po świecie diasporę. 300 tysięcy Asyryjczyków żyje w USA i Kanadzie, 93 tysiące w różnych krajach Europy, 64 tysiące w Armenii, Gruzji i Rosji, 33 tysiące w Australii i Nowej Zelandii, a około 150 tysięcy w jeszcze innych państwach (Aprim 2005). Diaspora ma zatem zasięg globalny, a przeważająca jej część to ludność skupiona w miastach.

Asyryjska etniczność wypracowała wiele cyfrowych przyczółków. Na jednym z najważniejszych – *niniveh.com* – odwiedzający mógł przeczytać:

Współcześni Asyryjczycy są potomkami mówiących po aramejsku starożytnych Asyryjczyków, jednej z najstarszych cywilizacji, jaka wyrosła na Środkowym Wschodzie i której historia liczy ponad 6750 lat. Nie jesteśmy Arabami ani Kurdami, a naszą religią nie jest islam. Asyryjczycy to chrześcijanie, posiadający swój język, kulturę i dziedzictwo.

Jest to jednoznaczna deklaracja etnicznej przynależności i etnicznego wykluczenia równocześnie: jesteśmy tacy a tacy i nie mylcie nas z tymi a tymi (nie od rzeczy będzie przyjąć, że wymienieni z nazwy Arabowie i Kurdowie są tymi grupami, które w błędnej identyfikacji najczęściej były kojarzone z Asyryjczykami). Istotny jest także użyty czas terażniejszy – Asyryjczycy nie należą do

---

<sup>2</sup> Strona ta została opisana na podstawie dostępu z dnia 19.09.2007 i 22.02.2010.

zamierzchłej przeszłości, ale żyją współcześnie. Żyją i walczą nie tylko o miejsce w potocznej świadomości, lecz także o oficjalne międzynarodowe uznanie. Dowodem na tego typu działania była zamieszczona na tej samej stronie XX-wieczna historia prześladowań i masakr Asyryjczyków, jakie miały miejsce na terenie Turcji oraz Iranu, informacja o nowym podziale granicznym po wielkich wojnach światowych, a także wydarzenia, daty i postaci związane z aktywnością na rzecz międzynarodowego uznania istnienia narodu asyryjskiego.

Na stronie *aina.org* (nazwa utworzona od skrótu Assyrian International News Agency) gromadzi się z kolei wszelkie doniesienia medialne w jakikolwiek sposób związane z Asyryjczykami. Przedmiotem zainteresowania jest tutaj cały świat. To na tej stronie zamieszczono znamienne zatytułowany tekst „Asyryjski Holocaust: od upadku Niniwy do powstania islamu”. Mowa jest o czasach bardzo odległych – rokiem zerowym jest w tym wypadku rok 612 p.n.e., kiedy to połączone siły Medów, Scytów i Babilończyków zdobyły starożytne miasto Niniwa, a rzeczony tekst tworzy coś na kształt obszernej kroniki upadku i prześladowań. Uwagę zwraca ponadto wykorzystanie terminu Holocaust, przez większość historyków i dużą część narodu żydowskiego traktowanego jako określenie odnoszące się wyłącznie do hitlerowskiego planu etnocydu (nie pierwsze to oczywiście nadużycie tego pojęcia przez inny niż żydowski naród, który próbuje w ten sposób podkreślić skalę swoich negatywnych doświadczeń). Ciekawą informacją na tej stronie jest to, że 7 sierpnia – data masakry w Iraku w roku 1933 – jest obchodzony jako Dzień Pamięci o Męczeństwie Asyryjczyków. Na *aina.org* funkcjonuje też forum dyskusyjne, służące przede wszystkim poszukiwaniu osób w różnych krajach, udzielaniu wzajemnych porad i wysyłaniu życzeń świątecznych.

Trzecią stroną, o której chciałbym tutaj wspomnieć, jest *assyriannation.com*. Jej twórcy, gdy była jeszcze w przebudowie, zwracali się do internautów z prośbą o udzielenie wsparcia finansowego, a odwiedzających witało zdanie: „Niech Bóg Cię błogosławi i niech błogosławi wszystkich Asyryjczyków”.

## **Ludy tubylcze: Mapucze**

Dlaczego mój wybór padł akurat na tę społeczność? Otóż Mapucze – zwani wcześniej Araukanami – lud tubylczy zamieszkujący dziś terytorium Chile, to jedyna bodaj indiańska grupa w Ameryce Południowej, która w okresie podbojów oparła się Hiszpanom. Fakt ten stanowi obecnie bardzo silne „miejsce pamięci” dla mapuczkańskiej tożsamości. Ta wielce chlubna historia niewiele ma już jednak wspólnego z teraźniejszością. Współcześni Mapucze tworzą 1,5-milionową wspólnotę, której większość mieszka w miastach, a około 44% w stolicy kraju Santiago de Chile (200 tysięcy członków tego ludu żyje w sąsiedniej Argentynie). W organizmach miejskich Mapucze zasilają przede wszystkim niższe warstwy społeczne. Do rzadkości należą też osoby posługujące się w miastach

*mapudungun*, językiem etnicznym tej grupy. Niezwykle ważną okolicznością jest to, że mieszkańcy Mapucze często spotykają się z przejawami rasizmu; to dodatkowy czynnik sprzyjający porzuceniu przez nich własnej kultury i języka, który w jasny sposób odróżniał ich od pozostałych mieszkańców miast. Na paradoks zakrawa przeto, że internetowe strony poświęcone Mapuczom dotyczą w głównej mierze ich kultury tradycyjnej, a nie aktualnego życia w mieście!

Jeśli przeanalizujemy zawartość stron takich, jak *mapuche.cl*, *nuevaimperial.cl* i *inerpatagonia.com*<sup>3</sup>, to okaże się, że w sieci „występuje” niemal wyłącznie Mapucze idealny, taki, jakim był kiedyś, w suwerennej przeszłości, i taki, jakim winien stać się dziś. Wrażenie to potęgują publikowane na poszczególnych stronach legendy i stare opowieści, opisy tańców, dawnego pożywienia i koncepcji kosmologicznych, a nawet przykłady mapuczańskiego humoru. Schemat wymienionych stron jest powtarzalny: pisze się głównie o „sztuce i kulturze”, czyli biżuterii, rzeźbie, dawnych wierzeniach i ceremoniach religijnych, omawia używane onegdy instrumenty. W każdym wypadku znajdziemy też małą kolekcję fotografii, na których uwieczniono Mapuczów w strojach tradycyjnych, ich ciężkie naszyjniki i kolczyki, malownicze bębny i flety, sceny tańca. Co znaczące, na większości stron *www* zamieszczono także słowniczki hiszpańsko-mapudunguńskie. Wynika z powyższego niezbicie, że znajomość własnego języka traktowana jest jako jeden z fundamentalnych wyznaczników tubylczej tożsamości. Skąd zatem, pytanie nasuwa się samo, owa rozbieżność między rzeczywistością przedstawioną w Internecie a rzeczywistością *off-line*?

Bez poznania prawdziwych twórców omawianych stron internetowych i zbadania ich intencji odpowiedź na powyższe pytanie może być jedynie przybliżona. Wszystkie przywołane strony zredagowano w języku hiszpańskim. Poza tym jednak w sieci publikuje się teksty poświęcone Mapuczom po angielsku, niemiecku, niderlandzku czy szwedzku. Należy sądzić, że idzie w tym wypadku o chęć propagowania ich kultury poza regionem, w skali niemal globalnej. Komu wszelako na tym zależy? Rządowi Chile, który uwikłany jest w wieloletnie spory z Mapuczami, dotyczące przede wszystkim żądania zwrotu ziem, czy samym Mapuczom, kreującym w sieci idealny obraz swojej tradycji? Kluczem do zagadki może okazać się to, że żadna z opisanych stron nie została zredagowana w całości w języku tubylczym. Mało tego, nie funkcjonuje też ani jeden choćby czat, ani jedno forum dyskusyjne, na którym Mapucze wymienialiby się informacjami między sobą; *email* nie jest zatem, należy wnioskować, istotnym dla nich narzędziem komunikacji (zob. Sterndorff 2000). Myślę, że można powiedzieć więcej: wytworzona na potrzeby Internetu i jego użytkowników wizja kultury i życia Mapuczów służy odwróceniu uwagi od ich rzeczywistego położenia i faktycznego stanu ich kultury. Bez względu na to, czy stoją za tym przedstawiciele rządu Chile, czy kolaborujące z nimi grupy miejskich Mapuczów albo cierpiący

---

<sup>3</sup> Data dostępu do stron: 13.02.2010.

na nieuleczalnie naiwną nostalgię członkowie organizacji indianistycznych z jakiegokolwiek kraju europejskiego, efekt jest ten sam – Mapucze *on-line* nie są Mapuczami *off-line*.

Osobliwym komentarzem do tej sytuacji jest wydarzenie z końca 2006 roku. Oficjalni przedstawiciele Mapuców złożyli mianowicie pozew do sądu przeciw firmie Microsoft. Powodem stało się przetłumaczenie przez globalny koncern programów Windows XP oraz Vista na ich etniczny język *mapudungun*. Korporacja włączyła tym samym język Mapuców do ogromnej bazy języków oprogramowania Windows. Indianie twierdzą, że stało się to bez ich woli i zgody: „Najpierw było Imperium Inków, potem Hiszpanie, teraz Microsoft. Ale Mapucze nie poddają się nikomu” (za: Oiaga 2006). Sprawa stała się na tyle poważna, że Microsoft skierował do Mapuców list wyjaśniający powody takiej decyzji. Twierdzi się w nim, że postępowano w dobrej wierze, a włączenie *mapudungun* do bazy oprogramowania Microsoft winno otworzyć Mapuczom nowe możliwości i ułatwić dostęp do światowych zasobów *www*. Indian taka argumentacja nie przekonuje i obstają przy zdaniu, że koncern informatyczny wykazał się brakiem poszanowania dla ich unikatowego języka i kultury w ogóle, naruszając jednocześnie zasoby intelektualne Mapuców.

### **Protonarody: Tamilowie**

Bardzo wymownym przejawem wykorzystania Internetu przez grupę etniczną jest przypadek Tamilów ze Sri Lanki (zob. Whitaker 2004). Tamilscy separatyści od ponad dwóch dekad prowadzą krwawe walki z rządem tego kraju. Na jednym froncie skazani byli jednak, jak dotąd, na porażkę – media rządowe w relacjonowaniu i ocenie tego konfliktu uwzględniały wyłącznie własną perspektywę. Istotny był także fakt, że ów wyraźnie prorządowy punkt widzenia przejmowały później media zagraniczne, relacjonujące wydarzenia ze Sri Lanki. Wejście do sieci wydawało się w tej sytuacji jedynym sposobem na przezwycięzenie tego monopolu. I rzeczywiście, w roku 1997 powstała witryna *tamilnet.com*, pokazująca inne oblicze etnicznego konfliktu. Na podkreślenie zasługuje przy tym strategia informacyjna twórców tego e-serwisu: odbiorca ma do dyspozycji rozbudowaną bazę informacji bieżących, bogato ilustrowanych fotografiami, ważne odnośniki, kalendaria wydarzeń. Przyjęcie tonu wyważonego, charakterystycznego dla uznanych tytułów prasowych, zaowocowało tym, że *tamilnet.com* jest teraz zwyczajowo cytowany przez Associated Press, Reuters, BBC i inne agencje informacyjne o zasięgu międzynarodowym. Hasło przewodnie strony, brzmiące: „Informujemy świat o sprawach Tamilów”, znalazło przekonujące uzasadnienie.

Według śledzącego ten proces Marka Whitakera, Tamilowie użyli Internetu w nader skuteczny sposób. Nie tylko przerwali blokadę informacyjną, ale także zaprezentowali efektywnie swój punkt widzenia – ujawniając dzięki temu poten-

cjał Internetu jako medium autoetnograficznego. Autoetnografia odnosi się w tym przypadku do kategorii tekstów prezentujących własne perspektywy grup tubylczych, wypowiedzianych jednak przy użyciu form obcych (serwis dostępny jest w języku angielskim i niemieckim). Tak właśnie dzieje się na stronie *tamilnet.com*. Prezentuje ona bowiem coś na kształt popularnej antropologii, popularnej w tym znaczeniu, że nie wytworzonej przez antropologów, a ponadto określone treści podane są w formacie akceptowanym zarówno przez Tamilów ze Sri Lanki, jak i opinię światową. To doświadczenie przekonuje, puentuje Whitaker, że sieć daje dzisiaj możliwość zabrzmienia głosem, których inaczej nie byłoby słychać (Whitaker 2004: 491-496).

Ważnym uzupełnieniem serwisu *tamilnet.com* są inne tamilskie miejsca w sieci<sup>4</sup>. Myślę przede wszystkim o Tamil Virtual University (*tamilvu.org*). Idea jego założenia wyrażona została tymi słowami: „Tamilowie żyjący w różnych częściach świata, którzy chcą zachować swoją kulturę tożsamość i poznać własne tradycje oraz wartości, potrzebują kontaktu z innymi Tamilami i wiedzy na temat swojego dziedzictwa” (warto zwrócić uwagę na fakt, że dawne kultury „antropologiczne” przemawiają dzisiaj żargonem antropologów, i czynią to z pełnym przekonaniem). Dla realizacji tak właśnie określonego celu, szef rządu indyjskiego stanu Tamilnadu powołał w roku 1999 ten autonomiczny uniwersytet. Jego nadrzędną misją jest „rozwijanie internetowej bazy danych i źródeł dla tamilskich społeczności z całego świata i innych osób zainteresowanych nauką języka tamilskiego, a także zdobyciem wiedzy o historii, sztuce, literaturze i kulturze Tamilów”. Oferowane programy edukacyjne obejmują różne poziomy nauczania: od opanowania alfabetu po zaawansowane studia dotyczące konkretnej problematyki. W ofercie jest też kurs języka tamilskiego dla „turystów”. Istnieją dwa modele zdawania egzaminów – w sieci oraz w miejscach lokalnych poza siecią (te egzaminy przeprowadza uczelniany delegat). Nie udało się odnaleźć informacji o przybliżonej choćby liczbie sieciowych studentów, ale liczba wejść na stronę Tamil Virtual University znacznie przekroczyła półtora miliona.

O znaczeniu Tamilów w świecie realnym zaświadcza ich status w sieci *www*. Na stronie zasłużonej BBC znajduje się na przykład odnośnik do serwisu w języku tamilskim (*bbctamil.com*), gdzie wiadomości z całego świata w swoim etnicznym języku może przeczytać każdy tamilski internauta (BBC publikuje ponadto w kilku innych językach Azji Południowej: w bengali, hindi, nepalskim, sinhala oraz urdu). Strona *tamilnet.com* z kolei jest w całości dwujęzyczna. Blogi i video-blogi, reklamy, informacje agencyjne ze świata, *tamil music*, *tamil jobs*, *tamil songs*, *tamil Fm*, a nawet tamilskie przepisy kulinarne podane są w wersji angielskiej oraz tamilskiej. Przy czym wersja lokalna zapisana została we własnym systemie Tamilów *vatteluttu*. Do chętnych bądź potrzebujących skierowano instrukcje objaśniające, w jaki sposób odczytywać znaki tego zapisu.

---

<sup>4</sup> Data dostępu do stron: 16.02.2010.

## Grupa etniczna w społeczeństwie pluralistycznym: Garifuna z Belize

Garifuna, nazywani też Czarnymi Karibami, to ludność zamieszkująca tereny Ameryki Środkowej, przede wszystkim Belize, Honduras, Nikaraguę i Gwatemalę, stosunkowo liczna także w Stanach Zjednoczonych. Współcześni Garifuna wywodzą się od potomków czarnych niewolników i Karibów, rdzennych mieszkańców wyspy Saint Vincent, którzy w połowie XVIII wieku udzielali tym niewolnikom schronienia. Obecnie żyją głównie w małych miastach i wioskach, trudniąc się rybołówstwem. Ich język powstał na bazie zderzenia etnicznego w Indiach Zachodnich i jest wypadkową języków arawak, joruba, suahili, bantu, hiszpańskiego, francuskiego i angielskiego. Od innych języków tego regionu różni go to, że w licznych przypadkach słownictwo ulega zmianie ze względu na płeć mówiącej osoby.

Belize (dawny Brytyjski Honduras), uniezależnił się od Wielkiej Brytanii w 1981 roku. Ten niewielki kraj zamieszkuje mała, ale bardzo zróżnicowana populacja, około 250 tysięcy ludzi. Wedle danych statystycznych<sup>5</sup> większość stanowią *mestizo* (48,7%), drugą pod względem liczebności grupą są kreole (24,9%), potem Majowie (10,6%), wreszcie Garifuna (6,1%), co przekłada się na niewielką, nawet w skali Belize, około piętnastotysięczną społeczność (cała populacja Garifuna szacowana jest, według różnych danych, na około 400-450 tys. osób).

Najważniejszym obecnie miejscem sieciowym Garifuna jest strona *ngcbelize.org*<sup>6</sup>. Jej założycielem i administratorem jest National Garifuna Council of Belize, która swoje cele przedstawia następująco: „Jesteśmy pozarządową organizacją reprezentującą rdzenny lud Garifuna z Belize. Naszą misją jest zachowanie, wzmacnianie i rozwijanie kultury oraz popieranie ekonomicznego rozwoju ludu Garifuna”. Na wspomnianej stronie znajduje się wiele linków odsyłających do innych instytucji i treści mających realizować to oficjalne założenie, takich jak muzeum, kalendarium wydarzeń, sztuka i rękodzieło, galeria fotografii. Internauci mogą się dowiedzieć, że najważniejszym dniem garifuńskiego kalendarza jest 19 listopada, upamiętniający przybycie w 1832 roku do Belize pierwszych Garinagu<sup>7</sup>, zwany dzisiaj Dniem Osiedlenia się Garifuna. Świątuje się przez cały tydzień, wypełniony inscenizacjami wydarzeń sprzed prawie dwu stuleci, paradami, koncertami, tańcami, śpiewami i wyborem Miss Garifuna. Od 1977 roku Dzień Osiedlenia się Garifuna jest obchodzony jako publiczne święto w hrabstwach zamieszkanym w większości przez Garifuna. Muzeum, o którym wspomniałem, zostało otwarte w 2004 roku dzięki dotacjom setek prywatnych osób. Odwiedzającym oferuje się multimedialne prezentacje, nagrania muzyczne i peł-

<sup>5</sup> Na podstawie: [countryreport.org/people/overview](http://countryreport.org/people/overview) (18.02.2010).

<sup>6</sup> Data dostępu do strony: 17.02.2010.

<sup>7</sup> Liczba mnoga od Garifuna.

nowymiarowy ogród z tradycyjnie uprawianymi roślinami. Muzeum nosi nazwę Kulisi, od imienia kobiety, która przeżyła deportację do Belize razem z trzynastoletnim dzieckiem, dając początek osadzie Punta Negra.

Strona *ngcbelize.org* zamieszcza też krótkie noty o głównych miejscowościach zamieszkałych przez Garifuna. W Belize City należą oni do miejskiej biedoty, choć jednocześnie podkreśla się ich nadzwyczajne talenty muzyczne. Jako jedną z najbardziej tradycyjnych społeczności Garifuna przedstawia się z kolei 150-osobową wspólnotę ze wsi Barranco na południowym wybrzeżu Belize. Dla zainteresowanych życiem rybaków i uprawą ryżu oraz ananasów wybudowano mały hotelik.

Nieco inny profil ma strona *garinet.com*<sup>8</sup>. Twórcy podają na niej bardziej szczegółowe informacje na temat historii Garifuna, ich pochodzenia, specyfiki językowej i obyczajowej. Definiując tożsamość Garifuna, autorzy strony przyjmują, że jest to grupa etniczna posługująca się językiem Karibów, lecz zachowująca przy tym tradycje religijne i zwyczaje Afrykanów. Możliwa jest nauka języka garifuna, zarówno w formie audio, jak i wizualnej (językiem odniesienia może być angielski lub hiszpański). Zawartość informacyjna nie ogranicza się tylko do przeszłości i swoistej odmiany kreolskiego folklorystyki; pisze się o problemach zdrowotnych, o analfabetyzmie sięgającym 72%, o edukacji i jej niedostatkach. Podaje się nazwy organizacji reprezentujących interesy Garifuna (ONECA – Organización Negra Centroamericana oraz ODECO – Organización de Desarrollo Étnico Comunitario; co ciekawe, nie wspomina się o pozarządowym National Garifuna Council of Belize) oraz odnośnik do zapisanej w języku garifuna Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Jest tu również odnośnik do podstrony, na której można kupić poświęcone Garifuna książki, są też artykuły z prasy światowej – co prawda dość nieliczne – traktujące w taki czy inny sposób o garifuńskich sprawach oraz teksty samych Garifuna. Wśród nich, interesujące obserwacje Reiny David, zatytułowane *Is Garifuna culture dying out?* Autorka, od 1977 roku mieszkająca w USA, gdzie założyła rodzinę i urodziła troje dzieci, opisuje swoją podróż do ojczyzny. Jej wrażenia są w większości przygnębiające. David twierdzi, że ludzie młodzi i jej 40-letni rówieśnicy nie interesują się kulturą przodków, nie posługują się własnym językiem, nie wykazują zainteresowania działalnością garifuńskich organizacji. Boli ją też nieobecność muzyki Garifuna – traktowanej jako ważny składnik tożsamości etnicznej – w lokalnych rozgłoszeniach, tym bardziej, że w Nowym Orleanie, gdzie mieszka na stałe, hiszpańskojęzyczne stacje radiowe nadają ją dość często. Pamięta, że w latach 60. w szkole nie wolno było mówić w ich języku.

Ja jednak łamałam te reguły i często byłam bita. Ale dzisiaj, jako kobieta Garifuna, jestem z tego powodu dumna. (...) Tym, co rani mnie najbardziej, jest fakt, że

---

<sup>8</sup> Data dostępu do strony: 17.02.2010.

młodzi Garifuna utracili swoją tożsamość. Historia naszego ludu jest wojownicza, inni ludzie w naszym kraju, z powodu koloru naszej skóry i kultury, patrzyli na nas krzywo. Mam nadzieję, że powrócę do naszego kraju z USA razem z innymi Garifuna. Mamy tak wiele do zaoferowania światu. Świat potrzebuje wiedzy o nas.

\* \* \*

Ferdynand Tönnies mógłby i dziś zatytułować swoje rozważania, tym razem poświęcone społecznościom internetowym, tak jak uczynił to w 1887 roku, w pracy *Gemeinschaft und Gesellschaft* (Tönnies 1988). Także w sieci znajdziemy liczne przykłady funkcjonowania grup opartych bądź to na motywach uczuciowych, bądź na rozumowych. Wspólnota łączy jednostki na zasadzie naturalnej i spontanicznej bliskości o charakterze emocjonalnym; tym, co się tutaj liczy, są zwyczaj i wspólna tradycja. Stowarzyszenie natomiast bazuje na wymianie wymiernych korzyści, w relacje wchodzi tu osoby występujące w określonych rolach społecznych, a cenioną wartością są pieniądze. Można chyba przyjąć, że punktem wyjścia każdej strony internetowej, której celem jest wzmocnienie solidarności między członkami konkretnej grupy etnicznej, jest stowarzyszenie. Punktem dojścia może stać się – jakkolwiek nie zawsze musi – wspólnota, zbudowana nie tylko w oparciu o solidarność organiczną, ale i cyfrową.

Przywołane wyżej przykłady przekonują, że etniczność wirtualna czy też etniczność sieciowa jest dziś faktem. Wirtualnym grupom jedynie pozornie brakuje więzi typu *face-to-face*, przestrzennego skupienia i innych form interakcji kojarzonych dotąd z funkcjonowaniem „normalnych”, realnych społeczności. Te domniemane braki wcale nie wykluczają tego, by wirtualne społeczności mogły nader skutecznie mobilizować opinie, pieniądze i idee, przenoszone następnie do rzeczywistości analogowej pod postacią funduszy, broni, informacji i poparcia dla rozmaitych grup lokalnych, nacjonalistycznych albo separatystycznych. Definiowanie terazniejszych grup ludzkich tylko na podstawie tradycyjnych wyznaczników, w rodzaju przestrzennego skupienia, granic terytorialnych, paszportów, wyborów politycznych oraz miejsca płacenia podatków, staje się coraz bardziej anachroniczne. Etniczność sieciowa, pozwalająca na nawiązanie i utrzymanie kontaktów z osobami rozproszonymi, z diasporą zamieszkującą różne kraje, a nawet kontynenty, czego Asyryjczycy są wymownym przykładem, ujawnia dzięki temu swój pozytywny charakter. Ważnym jego aspektem jest to, co w tytule określiłem jako „solidarność cyfrową”. Myślę tutaj o wyrazach poparcia, pomocy, radach, jakie płyną w kierunku grup etnicznych od osób należących do zgoła odmiennych wspólnot. Argumentem na rzecz tej tezy jest włączenie języka Mapuczów do bazy oprogramowania Microsoft, choć sami Indianie akurat przeciw temu protestowali.

Zasadniczo pozytywny obraz obecności w sieci ludów autochtonicznych – i ich tożsamości, interesów i idei – wymaga jednak korygującego komentarza,

zgłoszenia kilku wątpliwości. Po pierwsze, jeśli nie trzeba dzisiaj ograniczać się do badań nad aktywnością polityczną, granicami, paszportami etc., tedy swoją wagę zyskują takie czynniki, jak dostęp do sprzętu i oprogramowania, które są niezbędne do włączenia się w jakiegokolwiek uczestnictwo w sieciach komputerowych. Trudno nie zauważyć w tej kwestii takiego czy innego rodzaju elitaryzmu; Internet w skali globalnej pozostaje wciąż domeną nielicznych (choć już nie tylko „transnarodowej inteligencji”, jak sądzono do niedawna). Jako nader istotna jawi się także kwestia autorstwa konkretnych stron i domen (czy na pewno tworzą je indiańscy biedacy z Chile albo przeciętni Tamilowie ze Sri Lanki?) oraz ich modelowego odbiorcy (w jaki sposób idee tamilskiego nacjonalizmu miałyby docierać do regionów pozbawionych w przeważającej większości dostępu do nowych technologii?). Po drugie, znaczącym wymiarem wirtualnej etniczności jest na pewno relacja między zbiorową samowiedzą jakiejś grupy a jej autoreprezentacją („e-autoetnografią”, że użyję takiego neologizmu). Homogeniczna i harmonijna tożsamość, o jakiej czyta się na wielu stronach internetowych, to z pewnością obraz wyidealizowany, tworzony po to, by konkretna wspólnota mogła zaistnieć w cyfrowej globalnej wiosce.

Skoro wiemy już, na czym polegało – w odniesieniu do procesu powstawania narodów – znaczenie „drukowanego kapitalizmu”, opisanego przez Benedicta Andersona, i zdajemy sobie sprawę z roli, jaką odegrała analizowana przez Ernesta Gellnera powszechna edukacja, skoro Eric Hobsbawm i Terence Ranger rozpoznali już wagę „wynalezionych tradycji”, a inni badacze przebadali pod tym kątem państwowe programy telewizyjne, widowiska sportowe oraz codzienną prasę, to obecnie należy zainteresować się wpływem, jaki wywierają na współczesne narody i grupy etniczne sieci internetowe. Zadanie to jest tym ważniejsze, że Internet jest rozszerzającą się na naszych oczach przestrzenią symboliczną oraz społeczną, której zróżnicowanie kulturowe nieustannie się pogłębia. Większość ekspresji kulturowych została już włączona w cyfrowy świat multimedialny.

**Słowa kluczowe:** tożsamość, solidarność, etniczność, sieć internetowa

## LITERATURA

- Aprim F.A.  
2005 *Assyrians: The Continuous Saga*, London: Xlibris Corporation.
- Castells M.  
1999 *The Information Age: Economy, Society, and Culture*, vol. 2, *The Power of Identity*, Oxford: Blackwell Publishing.
- Eriksen T.H.  
1993 *Ethnicity and Nationalism. Anthropological Perspectives*, London: Pluto Press.

- Fenton S.  
1999 *Ethnicity: Racism, Class and Culture*, London: MacMillan Press.
- Fukuyama F.  
2000 *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, przeł. H. Komorowska, K. Dorosz, Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki.
- Internet bardziej...*  
2008 *Internet bardziej globalny. Dostęp do sieci ma coraz więcej ludzi w Afryce i Azji*, „Gazeta Wyborcza” 22-24.03.2008, s. 17.
- Mowbray M.  
2003 *Virtual Ethnicities*, Internet Systems and Storage Laboratory, HP Laboratories, Bristol, [www.hpl.hp.com](http://www.hpl.hp.com) (23.07.2010).
- Oiaga M.  
2006 *The Mapuche Indians Wage Legal War against Microsoft*, <http://news.softpedia.com/news/The-Mapuche-Indians-Wage-Legal-War-Against-Microsoft-41037.shtml> (03.12.2009).
- Sterndorff N.  
2000 *The Virtual Life of the Mapuche. A Case Study of Mapuche Internet Sites*, <http://www.mapuche.info/mapuint/Stermsdprff0103.html> (05.12.2009).
- Tönnies F.  
1988 *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, przeł. M. Łukaszewicz, Warszawa: PWN.
- Whitaker M.  
2004 *TamilNet.com: Some Reflections on Popular Anthropology, Nationalism, and the Internet*, „Anthropological Quarterly” 77, s. 469-498.

#### Źródła internetowe:

- [www.niniveh.com](http://www.niniveh.com) (19.09.2007; 22.01.2010).  
[www.aina.org](http://www.aina.org) (22.01.2010).  
[www.assiriannation.com](http://www.assiriannation.com) (19.09.2007; 22.01.2010).  
[www.mapuche.cl](http://www.mapuche.cl) (13.02.2010).  
[www.nuevaimperial.cl](http://www.nuevaimperial.cl) (13.02.2010).  
[www.interpatagonia.com](http://www.interpatagonia.com) (13.02.2010).  
[www.tamilnet.com](http://www.tamilnet.com) (16.02.2010).  
[www.tamilvu.org](http://www.tamilvu.org) (16.02.2010).  
[www.bbctamil.com](http://www.bbctamil.com) (16.02.2010).  
[www.ngcbelize.org](http://www.ngcbelize.org) (17.02.2010).  
[www.garinet.com](http://www.garinet.com) (17.02.2010).  
[www.countryreport.org/people/overview](http://www.countryreport.org/people/overview) (18.02.2010).

Waldemar Kuligowski

ETHNICITY IN THE INTERNET ECUMEN. IS DIGITAL  
SOLIDARITY POSSIBLE?

(Summary)

The author has analysed forms of presence of selected ethnic groups in the Internet. The typology of modern ethnic groups formulated by Thomas Hylland Eriksen has been used. Eriksen has identified four types of ethnic groups: 1. urban ethnic minorities, 2. indigenous peoples, 3. proto-nations and 4. ethnic groups in plural societies.

Each of the types of ethnic groups identified by Eriksen is illustrated with one example. The urban ethnic minority is represented by the Assyrians, indigenous peoples – by the Mapuche from Chile, proto-nations – by the Tamils and the ethnic groups in plural societies by the Garifuna in Belize. The question about the „Internet versions of ethnic identities” is also a question about the nature of the groups and their *online* relations, the relations between the real and virtual culture as well as about the „digital solidarity”, its potential and limitations.

**Key words:** identity, solidarity, ethnicity, Internet